Nr. 11. Lwów, dnia 15go marca 1884. **Rok XVII. Tom XXXIV.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebehtnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA": Ulica Cłowa 1. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

XIX walne Zgromadzenie

Rady ogólnej c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

(Ciąg dalszy).

Sekretarz p. Greliński odczytuje wnioski z poufnego zgromadzenia:

Brzmią one:

I. Rada Ogólna przyjmuje do wiadomości: Iż nieporozumienia Oddziału sanockiego z Komitetem Wystawy przemyskiej załatwione zostało w drodze dobrowolnej ugody.

II. Rada Ogólna zatwierdza:

Podwyższoną subwencyę dla „Rolnika" do kwoty 2500 zł. rocznie z powodu przemiany tegoż wydawnictwa na pismo tygodniowe, w objętości 1. arkusza druku.

Zaś nad wnioskiem Oddziału jarosławskiego, ażeby Rolnika dosyłać bezpłatnie każdej Radzie Oddziału, przechodzi do porządku dziennego.

III. Rada Ogólna uchwala następującą rezolucyę w sprawie emigracyi ludu wiejskiego.

R. O. galic. Towarzystwa gospodarskiego uznaje, że najskuteczniejszym środkiem zapobieżenia emigracyi ludu wiejskiego z powiatów zachodnich jest przesiedlenie tego ludu do wschodniej części kraju.

Zaś wniosek p. Jaroszyńskiego treści następującej:

1. Poleca się Komitetowi urządzić w lokalnościach swoich pośredniczaco-wywiadowcze bioro, obsługiwane tymczasowo przez dotychczasowych urzędników Komitetu, a pod dyrekcyą Sekretarza pozostające, którego zadaniem będzie pośredniczenie ułatwiające przesiedlanie się ludności mazurskiej z zachodu na wschód kraju, i zapobieżenie tem emigracyi do Ameryki.

2. Wezwać Rady wszystkich Oddziałów, by zaprowadziły u siebie pomocnicze powiatowe bióra informacyjne, obsługiwane przez członków Rad oddziałowych, któreby współdziałały w powyżej określonym celu.

3. Kierować czynnościami tak założonego bióra centralnego i biór pomocniczych w zupełnym związku z sobą działających, uchwalając na posiedzeniach Komitetu opracować się maj cy regulamin czynności bióra, i wszelkie prace onego.

4. Udziela się Komitetowi z kasy Towarzystwa kredyt do wysokości 500 zł. rocznie, na pokrycie kosztów kancelaryjnych, druków i portoryów z działalności pośredniczaco-wywiadowczego bióra wynikłych.

5. Starać się nawiązać w tym względzie stosunki z Komitetem Towarzystwa roln. krakowskiego, który zapewne pomocniczego współdziałania swego nie odmówi.

Rada Ogólna przekazuje Komitetowi do szczegółowego zbadania i zdania sprawy na najbliższem Ogólnem Zgromadzeniu.

IV. W sprawie Banku włościańskiego Rada Ogólna uchwali następującą rezolucyę:

Zgromadzenie wyraża ufność w patryotyczną działalność Komitetu obywatelskiego, dla sprawy Banku włościańskiego zorganizowanego i zaleca gorliwym o dobro włościan naszych obywatelom pomocnicze działanie według wskazówek tegoż Komitetu.

Wnioski te wszystkie przyjmuje Rada Ogólna bez dyskusyi i zamienia w uchwałę.

P. Wiceprezes B. Augustynowicz wnosi **sprawę wystawy bełzkiej**:

Od Oddziału bełzkiego otrzymaliśmy zawiadomienie, że pragnie urządzić wystawę okręgową w r. 1885 na wiosnę. Ponieważ wystawa na 6 miesięcy naprzód zgłoszoną być musi, więc Oddział ogłosił ją już teraz przewidując słusznie, że to termin najwłaściwszy. Preliminarz wystawy oznaczo-

ny jest na 34.000 a odbyć się ma wystawa w Sokalu. Podaję to do wiadomości Szan. Zgromadzenia.

P. Osmólski. Jako delegat ziemi bełzkiej i przewodniczący Komitetu wystawy mam zaszczyt prosić Panów o szczere i gorące poparcie tego przedsięwzięcia, t. j. abyście jako uczestnicy i jako wystawcy, wesprzeć zechcieli nasze usiłowania *(brawo)*.

P. Winnicki. Przyjmując do wiadomości to zaproszenie mowcy prosilibyśmy, ażeby drogi w ziemi bełzkiej były do tego czasu naprawione! *(wesołość)*.

P. Osmólski. Wiecie Panowie że w r. b. będzie gotową kolej na Jarosław, Sokal, a do czasu wystawy może Lwów Żółkiew Sokal. Więc skrupuł p. Winnickiego będzie usunięty.

P. Gross. Ziemia bełzka słynąca z produkcyi rolniczej, zasługuje na to, aby wystawę poparto najusilniej. Sądzę jednak, że termin jej jest za wczesny. Wystawa musi być w związku z oddaniem koleji do użytku, i dla tego wnosiłbym, aby odłożono ją do jesieni 1885 r. Powtóre powinna być ta wystawa skromniejsza jak zamierzono: nie krajowa, ale regionalna.

Przewodniczący ks. Sapieha. Ależ tak jest. Nie chodzi o wystawę krajową, ale okręgową.

P. Osmólski. Bardzo dziękuję za gorące poparcie. Wyjaśnić zaś muszę, że wystawa będzie mieszaną: Będzie ona okręgową, ale to nie przeszkadza, aby z całego kraju kto zechce nie wziął w niej udział.

Po przemówieniu p. Augustynowicza powtórnem, przyjmuje Zgromadzenie rzecz **do wiadomości.**

JO. Przewodniczący wzywa p. Gnoińskiego Jana, aby przedłożył referat w **sprawie gorzelni buraczanych**:

P. Gnoiński. Wszyscy gospodarze starają się o to, aby ściągnąć jak największy dochód ze swego gospodarstwa, do tego celu dążą wszystkie nasze zabiegi, a nie da się zaprzeczyć, iż w dzisiejszych stosunkach nawet przy wielkiej pilności i przy znacznym zasobie inteligencyi i środków materyalnych, osiągnięcie tego celu staje się coraz trudniejszem, a często wręcz niepodobnem. Rozbiór rozlicznych przyczyn powodujących to przykre położenie naszych gospodarstw nie należy do mnie i zaprowadziłby mnie za daleko od przedmiotu, na który pragnę zwrócić uwagę Świetnego Zgromadzenia. Ograniczę się więc na zaznaczeniu w ogólnych zarysach obecnego położenia naszego, o ile to zostaje w związku ze sprawą na porządku dziennym stojącą. Przedewszystkiem muszę podnieść, iż porównując różne okolice kraju pod względem stanu rolnictwa przekonamy się, iż tam, gdzie stosunek naturalnych łąk i pastwisk do ziemi ornej pozwala na utrzymywanie bez wielkich nakładów odpowiedniej ilości inwentarzy, a tem samem zachowanie urodzajności gleby w jednakiej sile, położenie jest o wiele znośniejsze, zwłaszcza, że chów inwentarzy zabezpiecza gospodarzom jaki taki dochód. O wiele gorszem jest już obecnie, a stanie się jeszcze bardziej złem w przyszłości położenie gospodarstw w tych okolicach, gdzie z powodów klimatycznych, z powodu położenia i formacyi warstw urodzajnych nie ma ani łąk, ani pastwisk naturalnych, gdzie z tych samych powodów uprawa roślin pastewnych jest utrudnioną, a snopek stanowi jedyne źródło dla rolnictwa. Oczewiście, że w tych okolicach rok nieurodzajny powoduje daleko ostrzejszą klęską, jak gdzie indziej, a gdy jedynem źródłem dochodu jest sprzedaż zboża, to nietylko nieurodzaj, ale i obniżenie się cen zboża, stagnacya w handlu i brak popytu tak samo podkopują stan rolnictwa i powodują klęski.

Ruch handlowy między Galicyą a innemi prowincyami i krajami odbywa się w ten sposób, iż w zamian za mnóstwo towarów i wyrobów przemysłu sprowadzanych z zagranicy nie wywozimy prawie nic prócz surowych produktów, przeważnie płodów rolniczych; nie ma w kraju kopalni drogich metali, górnictwo i hutnictwo stoi w ogóle na najniższym stopniu rozwoju, sól jest monopolem rządu, exploatacya nafty jest zachwianą, lasy nasze już mocno przetrzebione, chów bydła dopiero zaczyna się podnosić, przemysł w szerszem znaczeniu tego słowa tak dobrze jak nie istnieje, a jedyna gałęź przemysłu, która się u nas rozwinęła, to jest gorzelnictwo, niezmiernie ważna dla produkcyi rolnej, upada pod ciosami fiskalizmu. Ze sprzedaży więc zboża, a głównie pszenicy, zbiera nasz kraj ten zapas gotówki, jakiego w ogóle potrzebuje, aby opłacić potrzeby państwa, opłacić procenta od listów hipotecznych na naszych majątkach i od innych papierów lokowanych zagranicą, zakupić towary służące do konsumcyi i wyroby przemysłu z zagranicy sprowadzane, słowem opędzić wszystkie nasze potrzeby i wydatki, jakie kraj jako całość ponosi.

Tych potrzeb jest mnóstwo zacząwszy bowiem od płótna i sukna, skór i rzemieni, szkła i porcelany, pługów, maszyn i innych wyrobów metalowych, a skończywszy na wyrobach zbytkowych, wszystko sprowadzamy z zagranicy. Jeżeli nie mamy materyalnie coraz bardziej upadać, to między przywozem a wywozem powinna być zachowaną pewna równowaga, powinniśmy na eksportowanem zbożu tyle zarobić, tyle mieć czystego zysku, aby takowy wystarczył na opędzenie wszystkich wydatków, o których wspomiałem. Jeżeli ten zysk przewyższa potrzeby, nadwyżka zbiera się w kraju w postaci kapitału, jeżeli zaś potrzeb nie pokrywa, musimy dokładać z dawniejszych zapasów lub też zaciągać coraz nowe długi, co oczewiście do rychłej przyprowadziłoby nas ruiny.

Skutkiem położenia geograficznego dochodzi u nas pszenica później jak w Węgrzech, przytem nie mają Węgry do zwalczenia takich trudności, jakie nam stawia kolej Karola Ludwika i kolej północna; przeciwnie koleje węgierskie popierają jak najmocniej handel wywozowy, a że Węgry i tak są położone bliżej targów zachodnich, więc ubiegają nas na tych targach. Zbyt naszego zboża jest coraz bardziej utrudnionym, w obec więc coraz silniejszej konkurencyi Ameryki, a w nowszych czasach Australii i Indyi wschodnich, należy się przygotować na to, iż coraz częściej zdarzać się będą lata, w których nie będzie popytu, handel zbożowy będzie w stagnacyi a ceny niskie.

Wobec tych nie wesołych widoków, wobec nieuniknionej konieczności wysyłania rokrocznie tylu a tylu milionów z kraju, czyż nie jest wskazanem, zastanowić się nad tem

naszych gospodarstw położeniem. Wielu z panów było obecnych wczoraj na posiedzeniu Banku rolniczego. Instytucya ta nie rozwija się, jakeśmy się spodziewali i mniemam, że tak zawsze będzie, jak długo nasze położenie się nie zmieni, bo tam gdzie rolnictwo upada, tam Bank rolniczy podnosić i rozwijać się nie może. Nie myślmy wcale, iż takie lata jak obecny nie prędko się powtórzą, — powtarzać się będą coraz częściej; nie pocieszajmy się nadzieją, iż jakoś to będzie, bo jest źle a będzie coraz gorzej, jeżeli nie pomyślimy nad sposobami ratunku i nie poszukamy nowych źródeł dochodów, a jako jeden z takich uważam, abyśmy oprócz uprawy pszenicy oglądnęli się za jakąś inną rośliną, któraby odpowiadała warunkom naszego klimatu i naszej gleby, a której uprawa zapewniałaby nam dochody niezbędnie potrzebne.

Taka roślina istnieje, a jest nią burak. Nie mam oczewiście na myśli, abyśmy buraki wywozili za granicę, lecz z buraka możemy wytworzyć wyroby przemysłu, mające łatwy i zapewniony odbyt, to jest cukier i spirytus.

Żadna gałęź przemysłu nie jest w stanie dać tak wysokich dochodów jak cukrownictwo, nie widzę też zupełnie, dlaczegoby ten przemysł u nas nigdy nie miał się podnieść, kiedy wszędzie w krajach ościennych świetnie się rozwija. Ukraina, Podole, królestwo polskie, ks. poznańskie, Szlązk, Czechy i Morawa, otaczające nas wieńcem w około, posiadają setki cukrowni doskonale się rentujących, dla czegożby u nas nie miały się opłacać, skoro klimat i gleba uprawie buraków sprzyjają i opał nie jest droższym i o robotnika nie trudniej jak na Ukrainie lub Podolu, a wreszcie i sieć kolejowa sięga coraz dalej.

W każdym razie przemysł ten wymaga znacznych kapitałów, o co u nas trudno, — wymaga ducha przedsiębiorczości i stowarzyszenia, o co jeszcze trudniej, a nie udałe próby dotychczas robione odstraszają nie jednego. Nie rychło więc można się spodziewać rozwoju tego przemysłu a tem samem i korzyści z niego płynących, a jakieby one były, ocenić można z tego, iż za sam cukier rokrocznie około 2000000 zł. wysełamy za granicę.

Zupełnie inaczej ma się rzeoz z przerabianiem buraków na spirytus. Do tego nie potrzeba ani znacznych kapitałów, ani buraków pierwszorzędnej jakości, ani kolosalnej produkcyi lub dowozu buraków w jedno miejsce, jak przy cukrowniach. Każden folwark może wyprodukować na miejscu całą potrzeb gorzelni buraczanej, a korzyści, jakie ten przemysł za sobą prowadzi są bardzo liczne. Podniosę tylko najważniejsze:

1. Uprawa buraków wymaga i przymusza do bardzo starannej uprawy roli, do należytego oczyszczania z perzu i chwastów, przytem żadna inna roślina nie opłaca tak sowicie pielenia i podgartywania jak buraki, gdyż po każdej takiej uprawce powiększa się waga plonu i zawartość cukru. Buraki nie podlegają zgniliznie i nie psują się w kopcach, tem samem uprawa ta nie przedstawia takiego ryzyka jak uprawa kartofel, które częstokroć mało co więcej nad nasienie zwracają.

2. Odpadki zostające przy fabrykacyi spirytusu z buraków, skrawki buraczane, tak zwane wysłodziny, stanowią doskonałą karmę dla bydła, nadającą się równie dobrze dla bydła opasowego, jak i dla młodzieży na chów przeznaczonej. Wołom opasowym można dawać do 50 k. krowom i jałownikowi 20 do 30 k. tych wysłodzin na dobę. Karmę tę można w dołach zakwaszać i w tym stanie parę miesięcy przechowywać, tak, że krótka kilkumiesięczna kampania wystarcza na zabezpieczenie karmy do lata, czego przy zwykłych gorzelniach nie mamy. Te odpadki fabrykacyi pozostają gospodarstwu zupełnie za darmo, fabryka opłaca buraki po 90 ct. do 1 zł. za ctn. m. zostawiając wysłodziny darmo, mając więc zabezpieczoną karmę, możnaby zająć się z korzyścią chowem i opasem bydła, zaprowadzić gospodarstwo intenzywniejsze i zwiększyć produkcyę rolną.

3. Ludność rolnicza znajdzie tak przy uprawie buraków jak i w zimie przy fabryce zarobek.

4. Spirytus tak samo jak cukier staje się artykułem coraz większej konsumcyi i znajdzie łatwy odbyt, byleby tylko taryfy kolejowe nie utrudniały wywozu naszym gorzelniom, położonym daleko od miejsc zbytu. Wprawdzie i na tem polu zaczyna się objawiać konkurencya Ameryki, nie występuje jednak tak groźnie, jak w handlu zbożowym.

5. Uprawa buraków zabezpiecza rolnictwu dochody, jakie żadna inna z uprawianych w kraju roślin dać nie może z wyjątkiem chmielu, którego uprawa pozostanie zawsze ograniczoną do pewnych okolic. Średni plon z morga buraków przyjąć można na 150 ctn. m.; w kraju istnieją jednak tysiące morgów, gdzie plon będzie daleko wyższym. Gorzelnie buraczane istniejące w Austryi opłacają cent. buraków średnio po 90 ct., więc oprócz karmy z liści i wysłodzin, byłoby 135 zł. dochodu z morga, czego nigdy nie dadzą kartofle przerobione we własnej gorzelni.

We Francyi bywa z hektara 300 do 350 ctn. m. buraków cukrowych, a w Poznańskiem przyjmują plon 240 ctn. buraków cukrowych a 360 ctn. buraków pastewnych. Ponieważ z jednego ctn. m. buraków bywa średnio 6 liter spirytusu na 80%, zatem z 1 morga naszego można otrzymać 900 liter okowity na 80% z morga zaś kartofel przy średnim plonie 60 korcy i wydatku wyżej jak średnio 10 liter z korca, można mieć 600 litr a więc zaledwie $^2/_3$ tego co z buraków.

6. Zakładanie gorzelni buraczanych nie wymaga znacznych kapitałów, manipulacya jest bardzo pojedyńczą, koszta fabrykacyi znacznie mniejsze jak przy gorzelniach zwykłych, ażeby to twierdzenie uzasadnić muszę choć w kilku słowach streścić sposób postępywania przy fabrykacyi spirytusu z buraków i wyjaśnić w czem się różni od fabrykacyi spirytusu z kartofel.

Chcąc przerobić kartofle lub zboże na spirytus musimy przedewszystkiem mączkę w tych płodach zawartą przemienić na cukier, dzieje się to przez dodanie słodu, zawierającego właściwy pierwiastek „diastaz“ wytwarzający się przy kiełkowaniu każdego zboża. Uzyskawszy tym sposobem tak zwany słodki zacier, wywołujemy w nim fermentacyę dodaniem drożdży, przyczem cukier rozkłada się na alkohol i

*

kwas węglowy. Buraki zawierają gotowy cukier, trzeba więc tylko wycisnąć sok z buraków a do otrzymanego w ten sposób syropu dodać drożdży, aby wywołać fermentacyę i otrzymać alkohol. Nie potrzeba robić słodu, nie potrzeba mleć zboża, ani gotować kartofel, ani grzać zacieru, nie potrzeba młynka do słodu, ani parnika Henze'go ani wielu innych przyrządów i naczyń w zwykłych gorzelniach używanych. Te wszystkie w gorzelni buraczanej niepotrzebne przedmioty stanowią bardzo znaczną rubrykę w kosztach założenia i kosztach ruchu gorzelni zwykłej i przechylają szansę na stronę gorzelni buraczanych.

Podniosłszy zalety gorzelń buraczanych nie chcę przemilczeć o stronie tychże ujemnej, a tą jest, że spirytus otrzymany z buraków musi być rektyfikowany i czyszczony, aby był zdatnym do użytku. Lecz to samo dzieje się i ze zwykłą okowitą, która w stanie świeżym nie idzie za granicę.

Ktoby pragnął zapoznać się bliżej z manipulacyą w gorzelniach buraczanych, jakoteż z cyframi odnoszącemi się do kosztów urządzenia i fabrykacyi znajdzie potrzebne wiadomości w Nrze. 7. Rolnika z r. 1880, Nrze. 5, z r. 1882, wreszcie w Nrze. 4 i 5 z roku bieżącego. Między kosztami założenia małej, sciśle do gospodarstwa zastosowanej gorzelni, a kosztami założenia wielkiej fabryki zachodzi znaczna różnica. U nas w kraju istnieje gorzelnia buraczana w Tworkowie, a właściciel podaje koszta urządzenia na 6000 zł. oprócz budynku, który nie może wiele kosztować, gdyż budynku wielkiego nie potrzeba na pomieszczenie całej fabryki.

We Francyi obok bardzo rozwiniętego cukrownictwa istnieje mnóstwo gorzelni buraczanych, w roku 1870 było ich przeszło 500, obecnie istnieje daleko więcej. Wszystkie prawie są w związku z folwarkami, używały metody p. Champonnois, którą opisałem w Rolniku. Obecnie postępywanie jest ulepszonem, bo syrop z buraków uzyskuje się tym samym sposobem jak w cukrowniach, przez diffuzyę, czas fermentacyi skrócono na 6 godzin, a wysłodziny wyciskają w prasach, przezco stają się mniej wodniste, odpowiedniejsze do przewozu i konserwacyi.

Nie można przewidzieć, czy w przyszłości stosunki handlowe będą sprzyjać wywozowi spirytusu; dziś wielkie fabryki węgierskie podkopały zupełnie przemysł gorzelniany u nas i w Czechach, a sposób wymierzania akcyzy nie sprzyja powstawaniu gorzelni buraczanych. O nowym projekcie akcyzowym tyle tylko można powiedzieć, iż jeżeli kontrola za pomocą aparatów mierniczych może być dość ścisłą, metoda ta byłaby bezwarunkowo najsprawiedliwszą; od każdego hektolitra spirytusu opłacałoby się taką samą akcyzę, czy go wyproduktowano z kartofel, czy ze zboża lub też z buraków. Z tego względu zaprowadzeniu gorzelni buraczanych nicby nie stało na przeszkodzie. Jakkolwiek sprawa akcyzowa w bardzo ścisłym jest związku z przedmiotem o którym mowa, nie mogę zapuszczać się w rozbiór projektu rządowego; tyle tylko chcę podnieść, iż uważam za jedynie racyonalne, aby u nas przemysł gorzelniany uważany był jako ściśle związany z rolnictwem, abyśmy nie dążyli do zakładania wielkich fabryk, lecz aby w każdym folwarku czy 200 czy 1000 morgowym mogła powstać taka gorzelnia gospodarcza. W tedy tylko przemysł ten przysporzy rolnictwu korzyści, o których wspomniałem, wtedy dojdziemy do chowu i do znacznego exportu bydła a wartość ziemi podniesie się znacznie.

Gorzelnie buraczane u nas nie istnieją, przemysł ten należy dopiero stworzyć, a ze względu na rozliczne korzyści, jakieby on dla rolnictwa przyniósł należałoby choć na początek dla zachęty postanowić pewną premję, polegającą na niższym stopniu opodatkowania tych gorzelń.

Racyonalne gospodarstwo państwowe wymaga, żeby tworzyć nowe źródła dochodów i ułatwiać kontrybuentom opłacanie podatków — niechby w kraju powstało paręset nowych gorzelni, a każda zapłaciła po kilka tysięcy akcyzy, to skarb zarobiłby parę milionów, a kraj drugie tyle. Nałożenie nowych ciężarów na gorzelnie istniejące może sprowadzić ich upadek, a zamiast zysku przyniesie ubytek w dochodach z akcyzy.

Jeżeli przy zakładaniu nowych linji kolejowych nie należy ze stanowiska państwowego oceniać ich pożyteczność według tego, ile diwidendy przyniosą akcyonaryuszom, lecz ze względu na podniesienie ruchu handlowego i przemysłowego okolic, przez które przechodzą, tak samo i w sprawie przemysłu gorzelnianego głównem kwiterium pożyteczności nie powinna być wysokość opłacanej akcyzy, lecz korzyści jakie rolnictwo, jakie kraj cały z tego odniesie.

Ze względu na coraz trudniejsze położenia rolnictwa w kraju, na wielkie znaczenie i liczne pożytki jakieby zaprowadzenie uprawy buraków i gorzelni buraczanych dla naszych gospodarstw miały, gdyż przemysł ten mógłby u nas stać się tem, czem dla rozwoju rolnictwa stał się przemysł cukrowniczy w Czechach i we Francyi, Rada Ogólna uchwala:

1. Dla poznania i nauczenia się sposobu pędzenia spirytusu z buraków wysłanym będzie za granicę kosztem Towarzystwa technik odpowiednio uzdolniony.

2. Rada Ogólna wyraża życzenie aby w instytucie agronomicznym w Dublanach wykładanym był kurs specyalny o gorzelniach buraczanych.

3. Rada Ogólna poleca Komitetowi poczynienie w myśl powyższych wniosków odpowiednich kroków i zarządzeń.

(Dyskusya otwarta.)

P. Gross. Rzetelną wdzięczność winniśmy p. referentowi za to jego, tak gruntowne przedłożenie sprawy tyle nas obchodzącej. Co do mnie jednak z całą niewiarą przyjmuję, aby wyrób z buraków mógł zastąpić dotychczasowy produkt, a nadto wątpię, ażeby ktokolwiek zechciał przystąpić do zakładania gorzelni buraczanych wobec ciągłych wexacyj, jakich ten przemysł od rządu doznaje.

Koszta uprawy jednego morga kartofli wynoszą $^1/_5$ część tego, co kosztuje uprawa 1 morga buraków, a to że u nas cukrowarnie założone być nie mogą, polega głównie na tem, że nie jesteśmy w stanie uprawiać buraków należycie. U nas niema sił, któreby chciały wziąć się do uprawy buraków.

Już sam referent powiedział, że gdybyśmy postawili buraki ne jednej stopie z kartoflami, to w opodatkowaniu nie okazałby się żaden zysk, ale musiałaby być przyznana pewna ulga dla buraków. Owóż ja proszę, aby W. Rząd przyznał je dla kartofli, a wyjdziemy daleko lepiej, jak na burakach.

Dalej: Wyrób okowity z buraków jest bezpośrednio do zwykłego użytku nie bardzo przydatny i wymaga fabryk rektyfikacyjnych, istniejących po za krajem, a zatem oddaje nas na łaskę i niełaskę exploatorów.

Owóż te względy nie są zapewne tego rodzaju, aby mogły spowodować do przemawiania przeciwko tak pięknemu i dokładnemu wypracowaniu referata; ale pozwólcie panowie, że można się obawiać tego, abyśmy tu niejako nie orzekli: obywatele budujcie gorzelnie buraczane. Pomijam zresztą ważny dla nas argument t. j. paszę dla bydła, a śmiem wątpić, ażeby pasza buraczana mogła zastąpić brahę, w obec tego że fermentacya buraczana odbywa się na podstawie kwasu siarczanego i innych chemikaliów, które niezawodnie jakiś wpływ wywierają; we Francyi zresztą się okazało o ile były przydatne. Zgadzam się przeto z wnioskiem referenta, abyśmy robili studya, również aby w Dublanach zaprowadzić naukę o gorzelnictwie buraczanem; nie zgadzam się jednak z wysłaniem technika dla studyowania gorzelni buraczanych za granicę, bo człowiek ten powróciwszy do kraju, zostałby bez miejsca. Wreszcie podnieść muszę, że rozmawiamy o rzeczach z przyszłości, a zapominamy o najważniejszej bieżącej sprawie podatku gorzelnianego, proszę zatem ks. Prezesa, aby raczył postawić na porządku dziennym tę sprawę.

Ks. Prezes przerywa dyskusyę zarządzając wybór czterech członków Komitetu, do skrutynium zaproszeni pp. Bogdanowicz, Brykczyński i Mierzeński.

Następuje głosowanie kartkami, według listy odczytanej przez Sekretarza, poczem dalszy ciąg dyskusyi.

P. Osmólski. Sprawa gorzelni buraczanych jest przedewszystkiem jeszcze w stadyum badań naukowych, które muszą wykazać w jakim stopniu wycieńczoną bywa ziemia kartoflami i burakami, powtóre, czy karma dla bydła z buraków jest donioślejsza, aniżeli braha. Mojem zdaniem przeto należałoby rzecz odesłać jeszcze do Komitetu celem ścisłego zbadania naukowego.

P. Pańkowski. Zapisałem się do głosu, aby skonstatować, że życzenie wyrażone w 2. punkcie wniosku p. referenta jest już uskutecznione, albowiem w Dublanach już oddawna jest kurs gorzelnictwa buraczanego jako przedmiot nadobowiązkowy zaprowadzony pod kierownictwem profesora Wawnikiewicza. Jest tam kurs teoretyczny dla uczniów szkoły wyższej, a nadto osobno prowadzony jest wykład specyalny o gorzelniach buraczanych w szkole gorzelniczej.

Pozwolę sobie jeszcze jedną uwagę: Szczególnie godnym poparcia jest pierwszy wniosek p. referenta, mianowicie, że gdybyśmy w tę szczęśliwszą epokę wejść mieli, iżby rząd nam sprzyjający, odpowiedniemi ulgami urzeczywistnił w praktyce korzyści, o których wniosek mówi, Komitet powinien z wdzięcznością przyjąć odnośne propozycye zawarte w pierwszej części wniosku.

P. Au. Muszę uspokoić p. Osmólskiego, że przez buraki wycieńcza się rola zarówno jak przez ziemniaki, albowiem spirytus buraczany ma taki sam skład jak kartoflany.

Spraw. p. Gnoiński. W kilku słowach odpowiem na poczynione zarzuty. P. Gross obawia się i poleca odesłanie sprawy do Komitetu, podobnie p. Osmólski. Mnie się zdaje, że to jest zupełnie zbyteczne skoro sprawa była w Komitecie i on ją postawił na porządku dziennym.

Nie przeczę iż uprawa morga kartofli może kosztować mniej jak morga buraków. Udowodniłem właśnie przeciwieństwo cyframi, istotnie nie zanadto optymistycznie, ażeby nie robić zbyt różowych nadziei. P. Gross obawia się też fermentacyi opartej na chemikaliach przy gorzelniach buraczanych. Muszę to wyjaśnić. Są dwa gatunki cukru: gronowy czyli owocowy, który fermentuje od razu, i trzcinowy zawarty w trzcinie cukrowej i burakach, który potrzeba dopiero zamienić na owocowy, zdolny do fermentacyi. Dzieje się to pod wpływem kwasu siarkowego, którego bardzo mała ilość wystarcza do przeprowadzenia tej przemiany. Co się tyczy powątpiewania, czy wysłodziny buraczane zastąpią brahę, to sądzę, iż każdy zgodzi się na to, że braha nie nadaje się zupełnie dla bydła na chów przeznaczonego. To doświadczenie każdy zrobił, że bydło karmione brahą podlega chorobom i degeneruje, podczas gdy wysłodziny buraczane nadają się doskonale; dają się zresztą zakwaszać i dłuższy czas przechowywać.

Muszę w końcu wskazać na kraje ościenne, w których gorzelnie buraczane prosperują i świetnie się rentują. We Francyi istnieje ich 528, w Niemczech 400, w Austryi 224, na Ukrainie 130, w Królestwie polskiem 20. Obstaję przeto przy moich wnioskach z wyjątkiem punktu 2go, od którego odstępuję po wyjaśnieniu p. Pańkowskiego.

Następuje głosowanie, w którem wniosek odraczający p. Grossa upada, zaś przyjęty zostaje 1 i 3 punkt wniosków referenta.

Zgromadzenie uchwala następnie wziąć pod obrady sprawę podatku gorzelnianego powołując p. Grossa na referenta.

Komisya skrutacyjna ogłasza **wynik wyborów do Komitetu**, według którego otrzymali:

Na 44 głosujących otrzymali pp.: Czajkowski Władysław 43 głosów, Seweryn Henzel 44, Leoncyusz Wybranowski 44 i Gniewosz Włodzimierz, 43. W miejsce ustępującegoz Komitetu p. Tadeusza Wasilewskiego powołuje Zgromadzenie jednomyślnie przez aklamacyę p. Dawida Abrahamowicza poczem ks. Prezes odracza zebranie do dnia następnego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pytania i Odpowiedzi.

Pytanie 9. Gdzie można u nas dostać mułów i po jakiej cenie? *J. K. J.*

Pytanie 10. Czy tyrolskie jabłka, które u nas czasem po 20 i więcej centów płacić potrzeba, nie mogą się u nas udawać? *B. J.*

Odpowiedzi na pytania odnoszące się do chmielu.

6. Pytanie. Jaka odległość jamek na wysadki chmielowe jest najstosowniejsza przy zakładaniu chmielarni?

Odp. Każda roślina potrzebuje zbawiennego światła słonecznego, żeby zdrowo rosła i obficie owocowała i tak samo dzieje się z chmielem, który, gdy ma obfite światło, osadza obfite szyszki. Szyszki chmielowe do których słońce dochodzi wykształcają się należycie, należytą barwę dostają, i wykształcają obfitą mączkę (Lupulin), gdy przeciwnie szyszki chmielowe wyrosłe w cieniu bywają blade, niemają należytego zapachu i są ubogie w lupulin. Sadzonki powinne być tak sadzone, aby się wzajemnie bardzo nie zacieniały, a trzeba też mieć wzgląd i na to, że każdy krzak chmielowy ma w górze boczne pędy, które tem są bujniejsze i dłuższe, czem grunt dla chmielu odpowiedniejszy. Gdyby się więc sadzonki za gęsto posadziło, toby boczne pędy od jednego krzaka do drugiego sięgały, tutaj by się zaplątywały i tym sposobem jeszcze bardziej by się zacieniały. Z tego wynika, że jeżeli grunt ubogi, na którym chmiel bujno nie rośnie i pędów w górze nie dostaje, dalej jeżeli gatunek chmielu taki, który w górze pędów bocznych nie ma, można sadzić sadzonki w odległości 4 stóp krzak od krzaka w kwadrat, a wtedy na morg wychodzi 3600 sztuk tyk czyli 60 kóp. Jeżeli grunt bujniejszy, trzeba sadzić sadzonki w odległości 5 stóp krzak od krzaka w kwadrat a w tedy wychodzi na morg 2304 sztuk tyk czyli 38 kóp 24 sztuk, przy bardzo zaś bujnej wegetacyi nawet i w odległości 6 stóp krzak od krzaka sadzić potrzeba sadzonki, i wtedy na morg wychodzi 1600 sztuk czyli 26 kóp 40 sztuk tyk. Z tego wynika, że odległość sadzonek powinna się stosować do większej lub mniejszej bujności ziemi, i że ten najmniej zbłądzi, kto sadzi sadzonki w odległości 5 stóp w kwadrat krzak od krzaka.

Pytanie 7. Czy chmiel na zimę n i e z b ę d n i e okrywać należy nawozem?

Odp. Kto nakrywa chmiel na zimę nawozem, co chce przez to osiągnąć? oto: albo chmiel chce od zmarznięcia ochronić, albo przez danie gnoju chce zwiększyć urodzajność ziemi. Praktyka uczy, że chmiel na mrozy jest wytrwały, a to tem bardziej, że po zbiorze chmielu, znajduje się nad krzakiem dosyć nasypanej ziemi, gdyż na wiosnę albo wały się tworzy, albo na krzaki chmielowe nasypuje się kupki ziemi, uważny zaś i dbały chmielarz dziury po wyjęciu tyk powstałe koło krzaka, nogą depcząc zasypuje. W czasie od r. 1865 do r. 1883, chociaż niektóre zimy były tak ostre, że drzewe owocowe były pomarzły, to przecież mrozy chmielowi na zimę nie nakrytemu nie szkodziły, jedynie w zimie 1882/3 mróz dla chmielu był o tyle dotkliwy, że prawie wszędzie sadzonki były przemarzłe i do dalszego rozpłodu nienajodpowiedniejsze, kto zaś w jesieni krzaki kastrował, tam i krzaki były wymarzły. Powodem tego zmrożenia chmielu było, że w zimie nie mieliśmy śniegu a ziemia kilka razy odtajała i zamarzła; jeżeli więc w chmielarni położonej nisko, krzaki zbytnią wilgoć mają i ta zamarznie, to krzaki przemarzają i giną. Przeciw takiemu wpływowi mrozów niekoniecznie potrzeba aż nawozu, którego w żadnem gospodarstwie niema zawiele, to samo można dopiąć przez nasypanie na krzak więcej ziemi na zimę.

Jak każda ziemia przez nakrycie nawozem na zimę, na urodzajności zyskuje, tak samo nawóz nałożony na krzak chmielowy, ziemię użyźni, ale pytanie czy krzak chmielowy wiele z tego zyska? zdaje się, że wcale mało albo nic, albowiem na wiosnę przed odkryciem i kastrowaniem chmielu, trzeba ziemię napiętrzoną na krzaku o tyle odsunąć, aby krzak całkiem odkryty zrewidować, tamtegoroczne pędy obciąć, wilki usunąć i t. p. Przy takiem rozsuwaniu ziemi nawozem użyźnionej z krzaku, wprawdzie cały grunt chmielniku staje się urodzajniejszym, i jakaś ale mała cząstka także chmielowi się dostanie, ale daleko skuteczniej będzie nawóz działać na krzak chmielowy, jeżeli każdemu da się należytą porcyę nawozu układając go jakoby obwarzanek naokoło krzaka w odległości 4 do 5 cali i przykrywając potem ów nawóz wraz z krzakiem ziemią.

Nakrywanie zatem chmielu na zimę nawozem nie jest rzeczą szkodliwą, ale nie jest niezbędną, a raczej powiedzieć można, że jest marnotrawstwem nawozu. Do tego przychodzi jeszcze i tu niekorzyść, że w skutek użyźnienia ziemi na całej powierzchni chmielnika przez rozrzucenie nawozu na zimę ułożonego, chmielarz przyczyni się do tego, że chwasty w chmielniku będą bujniejsze.

Pytanie 8. Czy przy zakładaniu chmielarń k o n i e c z n e jest tak zwane r e g u l o w a n i e gruntu (t. j. wykopywanie rowów i napełnianie tychże urodzajną ziemią i nawozem po wytaczkowaniu martwicy), którego spodnia warstwa gliniasta nie jest dość przepuszczalną? Czy plantowanie chmielu w jamki dostatecznie obszerne i głębokie, napełnione urodzajną ziemią i nawozem nie może być wystarczające? W ostatnim razie jaka powinna być głębokość i średnica jamek?

Odp. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że zrygolowanie gruntu pod chmielarnię przeznaczonego jest rzeczą arcykorzystną i dobrą, ale przytem bardzo kosztowną. Ponieważ każdego gospodarza dążeniem być powinno, ażeby robił jak najmniej wydatków niekoniecznych, a mimo tego zbiór miał dobry, więc i rygolowanie przy zakładaniu chmielarń można opuścić, skoro rygolowanie jamek także celowi odpowie i chmielarz odpowiedni zbiór chmielu mieć może. Wprawdzie chmiel bardzo głęboko bo nawet na sążeń korzenie ku dołowi zapuszcza, jednakowoż tak głębokich jamek kopać nie koniecznie potrzeba, a z praktyki się okazało, że chmiel posadzony w jamkach 18 cali głębokich i 18 cali średnicy mających doskonale się udaje, a ktoby chciał kosztów nieżałować, to jamki 24 cali głębokości, a 24 cali średnicy mające będą już całkiem dobrze i zastąpią kosztowne rygolowanie gruntu.

Michał Kokurewicz.

Odpowiedź na pytanie 10.

Z Tyrolu wywożą kilka gatunków jabłek. Najpiękniejsze z pozoru, najlepsze prawie w smaku i najdroższe jest jabłko rozmarynowe, którego mają dwie odmiany: białe i

czerwone (*weisser und rother Rosmarinapfel*). Zdaje mi się że pytający ma te jabłka na myśli, bo u nas najczęściej a można powiedzieć, prawie wyłącznie ten gatunek pod nazwą tyrolskich jabłek sprzedają. Rozmarynowe jabłka hodowane bywają na wielką skalę tylko w południowym Tyrolu, w okolicach Bolsano, w dolinie merańskiej itp., są więc gatunkiem południowym, potrzebującym wczesnej wiosny, ciepłego i suchego lata oraz pogodnej jesieni do zbioru. Przeniesione w inne okolice wyjątkowo tylko udają się podobnie jak w Tyrolu i to nie co roku, a do tego w okolicach mających klimat podobny do południowo-tyrolskiego; nawiasem powiedziawszy, takich okolic jest bardzo mało. Z tego wynika, że w naszym kraju to jabłko rosnąć może i owoce mogą mieć czasem taką nawet czystą barwę jak w Tyrolu, ale nigdy mięso nie będzie miało tej delikatności i tego aromatu, jak w Tyrolu, owszem, często jest prawie bez smaku. Do tego jeszcze przychodzi i ta okoliczność, że drzewo na tęgie mrozy jest czułe, rozwijając się zaś wcześnie, bardzo często traci kwiat przez późne przymrozki, gdy zaś lato jest mokre, owoce nie mają pięknej barwy i często są plamiste. Jeżeli gdzie, to chyba w najcieplejszych zakątkach nad Dniestrem, gdzie możnaby i wino uprawiać, możnaby się spodziewać dobrych plonów z rozmarynowanych jabłek. W razie udawania się nawet, nie rozmnażać go, bo kupcy za nasze, chociażby najpiękniejsze tyrolskie jabłka, nie zapłacą tego, co za rzeczywiste tyrolskie, a i publiczność kupująca, gdyby wiedziała, że to krajowe jabłka, gardziłaby niemi, chociażby miały smak najlepszy i wygląd najpiękniejszy. Moda każe ubierać stoły jabłkami tyrolskimi i moda robi, że każdy znajduje w nich smak przedziwnie dobry, pomimo, że bardzo często śliczne takie jabłko jest zwietrzałe, cierpkawe i z lekkim wprawdzie ale wyraźnym zawiewem grzybkowo-pleśniowatym. Tyrolskie jabłko jest jeszcze w modzie, ale bardzo łatwo może wyjść z mody, bo nie wyliczając dawniejszych gatunków jabłek przewyższających smakiem i aromatem tyrolskie jak np. białe zimowe Kalwile, dochowano się we Francyi, w Niemczech a nawet w Anglii wiele nowych a bardzo pięknych gatunków, które zrobią kotężną konkurencyę rozmarynówkom tyrolskim. My nawet mamy gatunki krajowe doskonałe, ale są mało znane; opisy kilku takich jabłek jak np. Jabłko rajewskie (z Raju koło Brzeżan) znajdują się w „Ogrodniku polskim“. Najlepiej więc trzymać się naszych doświadczonych i doskonałych jabłek.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Uprawa jęczmienia browarnego na Węgrzech cieszy się szczególną opieką tamtejszego rządu. Niedawno król. węgierskie ministerstwo rolnictwa rozesłało do wszystkich węgierskich Towarzystw rolniczych, okólnik następującej treści: Ażeby ułatwić rozpowszechnienie dobrych odmian jęczmienia rozporządziliśmy, ażeby na folwarkach szkół rolniczych uprawiano dobre i udające się odmiany w celu oddawania otrzymanego plonu rolnikom jako nasienie. To postępowanie, rozpoczęte po raz pierwszy w r. 1881, zamyślamy dalej prowadzić, oczem zawiadamiamy Towarzystwa rolnicze. Tegoroczny zbiór z nasion w przeszłym roku importowanych odstępowany będzie rolnikom w cenie 8 zł. za 100 *kg*. Należy więc zawiadomić członków Towarzystwa, że poniżej przytoczone ilości znajdują się do dyspozycyi na folwarkach wymienionych szkół rolniczych nadmieniając przytem, że zrealizowanie obstalunków odbywać się będzie koleją, w jakiej nadchodziły obstalunki i że pojedyncza strona nie może więcej otrzymać jak 200 *kg*. z każdej odmiany. Jęczmienia Chevalier (kawalerem błędnie zwanego), ma na sprzedaż szkoła rolnicza w Debreczynie 98 *q*. (19600 funt. cł.), szkoła rolnicza w Koszycach 203 *q*. szkoła rolnicza w Klausenburgu 102 *q*., szkoła rolnicza w Keszthely 428 *q*, szkoła rolnicza niższa Lipto-Ujwar 94 hektolitry. Jęczmienia Oregon ma szkoła rolnicza w Klausenburgu 64 *q*. na sprzedaż. (*Allg. Br. und Hopfen Ztg. Nr. 3*).

Widocznie, że te dwie odmiany nie tylko dla tego na większą skalę rozmnażano po wymienionych szkolnych folwarkach, że się na Węgrzech udają, ale niezawodnie i dlatego, że obie te odmiany dają bardzo dobry jęczmień browarny, mogący liczyć na wywóz, a więc popłatny.

Uwaga: Bank Rolniczy utrzymuje na składzie do nasienia koniczynę czerwoną „bez kanianki,“ i białą — lucernę — tymotkę — groch „Victoria“, biały i zielony — buraki pastewne, i oryginalne Oberndorfskie, — również przyjmuje zamówienia na ząb koński, którego transport w tych dniach nadejdzie, koniczynę szwedzką, nasiona pastewne, jęczmień i owies do nasienia.

Okólnik

c. k. Namiestnictwa do wszystkich PP. c. k. Starostów i do PP. Prezydentów miasta Lwowa i Krakowa.

Z powodu szerzenia się parchów końskich w sposób groźny w kraju i w celu powstrzymania szerzenia się tej zarazy i zapobieżenia zawleczenia jej do innych krajów, zarządza się na podstawie końcowego ustępu §. 8. powszechnej ustawy o zaraźliwych chorobach zwierzęcych z dnia 29. lutego 1880 D. r. P. Nr. 35 na czas trwania niebezpieczeństwa, żs konie przyprowadzone na targowicę końską do wszystkich miast i miasteczek, w których targi na konie odbywać się zwykły, jak również i konie wyprowadzane z pomienionych targowic, zaopatrywane być mają paszportami dla bydła przepisanymi.

Uprawnieni do wydawania paszportów przełożeni gmin i obszarów dworskich (także i w okręgach pogranicznych) zastosować się mają tak co do kompetencyi, jako też co do formy i czasu trwania ich ważności, ściśle do przepisów wydanych dla paszportów bydlęcych w rozporządzeniu wykonawczem do wyżej powołanej ustawy z dnia 12. Kwietnia 1880 D. r. P. Nr. 36.

Paszporty dla koni wystawiać należy na zwykłych blankietach, koloru białego.

Paszporty węgierskie i rosyjskie, wystawiene dla tamtejszych koni mają być uwzględniane.

Rozumi się samo przez się, że wydanie paszportu poprzedzić winne jak najdokładniejsze oględziny koni przez rzeczoznawców.

Przekroczenia karane będą według ustawy z dnia 24. Maja 1882 D. u. p. Nr. 51.

Z c. k. Namiestnictwa 1884.

Lwów dnia 5. Marca 1884.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.